

w numerze: **Widmo zagłady** - fragment książki Andrzeja Alberta "Najnowsza historia Polski" (str. 1 - 2) * **Wierzę** - wywiad Laury Michajlik * **Tomaszem Strzemboszem** (str. 3) * **Kapłani - o. Kazimierz Jędrzejczak** (str. 3) * **Pieśń Słowików** - Irena Artisz (str. 6) * **Akwarium** - Wiktor Suworow (str. 6) * **Kuchnia polska** - (str. 8) * **Lekcja języka polskiego** - (str. 8) * **Savoir vivre** - (str. 8)

Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania IV • 30 sierpnia-5 września 1993 r. nr 35 (69)

WRZESIEŃ TO NIE TYLKO KLĘSKA

WRZESIEŃ TO NIE TYLKO KLĘSKA

54 lata minęło od tamtych gorących dni lata i jesieni 1939 roku, pełnych napięć, tragedii i chwały. Stały się one udziałem każdego obywatela Państwa Polskiego, całego narodu, wyznaczając początek i wymiar jego wojennych losów.

Wojna obronna 1939 roku, tradycyjnie nazywana kampanią wrześniową, w wyniku biernej postawy sojuszników i zaskakującego zachowania sąsiadów, zakończyła się klęską militarną. Wiemy jednak, że klęska nie załamała woli Polaków do oporu, który trwał i przejawiał się w różnych formach działań, a głównie w walce zbrojnej na wszystkich frontach.

Ten opór w 1939 r. stał się posiewem ostatecznego zwycięstwa, zmobilizował

opinię światową do walki z faszyzmem, dał przykład męstwa i bohaterskiej postawy żołnierza polskiego.

Polska była jedynym państwem, które nie podpisało kapitulacji. Władze polityczne opuściły kraj i utrzymały go w tworzącej się koalicji. Zajęcie ziem polskich przez Niemcy i ZSRR było tylko stanem faktycznym, a deklaracje Hitlera i Mołotowa o wymazaniu Polski z mapy - czystą fikcją.

Przebrane bitwy września - to nie tylko klęska, to przede wszystkim początek wielkiej wojny wyzwolenczej, załazek przyszłego zwycięstwa nad złem.

Laura Michajlik

Uczmy się języka ojczystego

Do wiadomości prezesów Oddziałów ZPB, nauczycieli i rodziców.

Zarząd Główny Związku Polaków informuje, że zgodnie z planem nauczania na 1993/94 rok, język polski jako przedmiot może być wprowadzony na życzenie rodziców w każdej szkole poczynając od klasy pierwszej. Takie nauczanie będzie się odbywało kosztem godzin państwowej części planów nauczania.

Jest również możliwe wprowadzenie języka polskiego do

każdej klasy. W tym wypadku wykładanie języka polskiego odbywa się kosztem godzin szkolnej części planów nauczania, po zatwierdzeniu przez Kuratorium Oświaty szkolnego programu nauki.

Podręczniki języka polskiego można nabyć w Dziale Oświaty ZPB i rejonowych Kuratoriach Oświaty.

Adres: Grodno, ul. Dzierżyńskiego 32

Dział Oświaty

Teresa Kryszyn

Dar polskich kolejarzy

Dobre kontakty, które łączą polskich i białoruskich kolejarzy stają się płaszczyzną dla rozwoju stałej, różnorodnej współpracy.

Otóż na podstawie porozumienia, zawartego pomiędzy PKP a "Koleją Białoruską" bezpłatnie przewieziono 210 dzieci z Baranowicz, na kolonie do Polski.

W sierpniu przedstawiciele PKP na Białorusi przekazali dużą bibliotekę literatury polskiej (22 tysiące książek) dla

Klubu Polskiego w Baranowiczach.

W uroczystości przekazania daru wzięli udział ministrowie transportu Polski i Białorusi: Tadeusz Szozda i Stiepan Szkapicz, wicedyrektor "Kolei Białoruskiej" Siergiej Szyłow, dyrektor Oddziału PKP na Białorusi Ryszard Olszewski, kierownik Baranowickiego Oddziału "Kolei Białoruskiej" Nikołaj Szpak. Obecny był również Konsul Generalny RP w Mińsku Krzysztof Dłużewski.

L.M.

W 54 rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej

Widmo zagłady

Wczesnym świtem 1.09.1939 r. siły zbrojne Niemiec hitlerowskich rozpoczęły działania wojenne przeciw Polsce. O godz. 4.45 na polską placówkę na Westerplatte w porcie gdańskim spadły pierwsze pociski z pancernika "Schleswig-Holstein", który zawiązał do Gdańska parę dni wcześniej. Władze hitlerowskie ogłosiły przyłączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy. Wojska niemieckie przekroczyły granicę z Polską na całej jej długości. Na Rzeczpospolitą runęła masa czołgów i ciężkiego sprzętu, a artyleria pokryła pozycje polskie lawiną ognia. Samoloty hitlerowskie podjęły intensywne bombardowanie celów na terenie Polski: Pucka, Tczewa, Południowej Wielkopolski, Częstochowy, Krakowa, Górnego Śląska, a nawet Grodna. Padły pierwsze ofiary wśród ludności cywilnej. Nalot na Warszawę udaremniły na razie polskie myśliwce.

Nieco wcześniej grupy dywersantów Fleikorpsu próbowały bezskutecznie opanować pod osłoną nocy Chorzów i inne miasta górnośląskie. Poprzedniego dnia wieczorem specjalny oddział dowodzony przez Helmuta Naujocksa upozerował na rozkaz szefa SD

Reinharda Heydricha atak powstańców polskich na niemiecką radiostację w Gliwicach, co miało dostarczyć pretekstu do najazdu na Polskę.

W obliczu otwartej, niczym nieuzasadnionej agresji prezydent Mościcki wydał odezwę do obywateli Rzeczypospolitej: "Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego (...). W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały Naród w obronie swej Wolności, Niepodległości i Honoru skupi się wokół Wodza Naczelnego i sił zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi".

Bohatersko broniła się 182-osobowa załoga Westerplatte, odpierając dziesiątki szturmów niemieckich i lawinę ognia artyleryjskiego. Do historii przeszła też obrona Poczty Polskiej w Gdańsku zakończona wymordowaniem obrońców po zdobyciu gmachu. Od wczesnego ranka 1.09 bombowce niemieckie atakowały Gdynię, Puck i Hel. Obroną wybrzeża dowodził kadm. Józef Unrug. Po odpłynięciu do Anglii trzech kontrtorpedowców "Burza", "Grom", "Błyskawica", trzon floty polskiej

stanowił stawiacz min "Gryf", kontrtorpedowiec "Wicher" i okręty podwodne "Wilk", "Ryś", "Żbik", "Orzeł" i "Sęp". Nie były one jednak w stanie sprostać potężnej marynarce hitlerowskiej. Obrona naziemna polskich baz morskich w Gdyni, Pucku i na Helu stawiała natomiast zacięty opór samolotom i ostrzałowi z morza. Lądowa Obrona Wybrzeża pod dowództwem płk. Stanisława Dąbka odparła ataki przeważających sił niemieckich.

W głębi kraju spustoszenia dokonywało lotnictwo niemieckie, które mimo ogromnej ofiarności obrony przeciwlotniczej i eskadr myśliwców polskich miało tak ogromną przewagę, iż niemal bezkarnie atakowało cele w środku kraju, transporty wojska i sprzętu oraz szosy, którymi ciągnęły na południe i wschód masy umęczonych uchodźców cywilnych. 2.09.1939 r. odbyło się ostatnie uroczyste posiedzenie Sejmu. Nazajutrz Wódz Naczelnny marszałek Rydz-Śmigły zapowiedział konieczność ewakuacji urzędów państwowych na prawy brzeg Wisły. 4. września odbyły się rozmowy na temat rekonstrukcji rządu. Proponowany na wicepremiera do

Ciąg dalszy na str. 4

Wrzesień

Wrzesień - nie tylko nazwa miesiąca w ołśnieniu złocistych kolorów. To strata bliskich, to dom gorejący, to symbol Czwartego Rozbioru. Przy słowie "Wrzesień" ból serca ściska. Symbol ten wmięszcza świat cały, krwawy. W dzikich eksplozjach bomb i pocisków marszu Chopina łkają oktawy. Przy słowie "Wrzesień" wstają w pamięci dzieje tragiczne, wojnę znaczone: Katyń, Dachau, "Gulag", Oświęcim. Jeszcze nie wszystko tu wyliczone!.. Niechże stronicie strasznej przeszłości nie grzęzną w pamięci mroku. Żeby przestroga dla potomności stały się sądy naszej epoki.

Jan Sztern
S.-Petersburg





□ Powstało wspólne polsko-białoruskie przedsiębiorstwo żeglugowe z siedzibą w Mińsku. Polska oferuje Białorusi dwa statki: "Grunwald" i "Gwardia Ludowa". Roczny przeładunek towarów białoruskich przez polskie porty może osiągnąć 50 mln ton.

□ W Nieświeżu wkrótce powstanie filia Państwowego Muzeum Sztuki RB. Poza tym na bazie zespołu pałacowo-parkowego oraz innych obiektów powstanie historyczno-kulturowy rezerwat "Nieśwież", który będzie podlegał Ministerstwu Kultury RB.

□ W obwodzie Taszkentkim oraz w Tadżykistanie zanotowano pojedyncze przypadki zachorowań na cholerę.

□ We wrześniu b.r. ma się odbyć Kongres Narodów Białorusi, na którym będą wypracowane wspólne podejścia do rozwiązania problemu stabilności w Republice.

□ Uroczystości obchodzili li dzianie Święto Niezależności Białorusi. Kulminacyjnym punktem obchodów było odsłonięcie pomnika Franciszka Skoryny. W uroczystości wzięły udział tysiączne rzesze mieszkańców miasta oraz liczni goście z kraju i zagranicy.

□ W Orszańskiej szkole medycznej otwarto oddział stomatologii ortopedycznej.

□ W 75 rocznicę śmierci ostatniego imperatora Rosji i jego rodziny w Carskim Siole odsłonięto spizowe popiersie Mikołaja II.

□ Od przyszłego roku szkolnego 75-80 proc. pierwszoklasistów Białorusi będzie pobierało naukę w języku białoruskim.

□ Fundusz Emerytalny oraz Fundusz Ubezpieczeń Społecznych Republiki Białorusi zostały przekształcone w Fundusz Ochrony Społecznej RB.

□ W Warszawie w ciągu pięciu dni była czynna wystawa wyrobów przemysłowych "Białoruś - 93". W wyniku tej imprezy zostały zawarte liczne kontrakty handlowe z przedstawicielami firm Polski, Niemiec, Belgii i in.

□ Polskie Koleje Państwowe w 1992 r. przewiozły o 50 proc. mniej pasażerów i o 58 proc. mniej ładunków niż w 1980 r.

□ Do końca maja polska Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa sprzedała i wydzierżawiła prawie 340 tys. ha gruntów po likwidowanych PGR-ach. Dotychczas zaproponowano do sprzedaży i dzierżawy prawie 859 tys. ha. Agencja przejęła też 214 tys. mieszkań po PGR-ach, zdołała zaś sprzedać 16 tysięcy.

Wprost z Mińska

Służba MSZ Białorusi wprowadziła przy swoich placówkach dyplomatycznych stanowiska attache wojskowych. Na razie dotyczy to ambasady w USA, Niemczech, Polsce i Rosji.

Przyjemna nowina dla palaczy. Wreszcie na Białorusi

zostanie rozstrzygnięty problem produkcji papierosów. Znany na świecie koncern tytoniowy z Wielkiej Brytanii "AT" zawarł umowę o współpracy z Ministerstwem Gospodarki Rolnej Białorusi i Grodzieńską Fabryką Tytoniu. Podpisana została umowa o utworzeniu spółki brytyjsko-białoruskiej.

Konkordat Polska-Watykan

Konkordat (z łacińskiego concordare - "zgadzać się") jest formą umowy, zawartej między Stolicą Apostolską a państwem i reguluje stosunki między nimi. W okresie międzywojennym Polska była jednym z kilkunastu państw, które miały konkordat ze Stolicą Apostolską. Prace przygotowawcze nad obecnym konkordatem trwały 13 lat, natomiast finalne rozmowy - niecałe dwa miesiące.

Dokument przyjęty niedawno reguluje stosunki między dwoma państwami oraz stosunki między Kościołem a państwem w Polsce.

L.M.

CZESI PRZODUJĄ

1 sierpnia br. w Czechach weszła w życie Ustawa o bezprawiu komunizmu. Zapewnia ona możliwość rehabilitacji i odszkodowań dla tych, którzy w konfrontacji z komunizmem ponieśli wyrzeczenia, przebywali w więzieniach lub też w inny sposób byli represjonowani.

Niezależnie od przyjętej Ustawy, w Czechach od 1991 r. funkcjonuje też Ustawa o lustracji. Obowiązuje ona MSW do ujawniania, kto był, lub kto nie był agentem służb bezpieczeństwa, przy czym odnośne opinie funkcjonariusze aparatu państwowego otrzymują obligatoryjnie, a pozostali obywatele na swe własne żądanie.

S.D.

Problem energetyczny

Wszystko wskazuje na pogłębienie kryzysu energetycznego w Republice Białorusi.

Z powodu dużego zadłużenia (100 miliardów rosyjskich rubli), którego Białoruś nie była w stanie spłacić w ciągu kilku ostatnich miesięcy, Rosja obniżyła dostawę gazu ziemnego z 30 mln m³ do 10 mln m³.

Decyzja ta odbiła się przede wszystkim na przemyśle, który jest winny w tej chwili państwu około 23 mld. rubli za środki energetyczne.

Zostały odłączone duże energochłonne przedsiębiorstwa. Natomiast, jeśli wierzyć zapewnieniom przedstawicieli rządu, na razie nie będą dotknięte tym problemem, służby komunalne, przemysł produkujący artykuły spożywcze, ośrodki służby zdrowia i prywatni konsumenci.

Tak czy inaczej coraz pilniejsza staje się potrzeba skutecznego zarabiania pieniędzy, a to nie jest możliwe bez przeprowadzenia radykalnych gospodarczych reform.

D.Z.

Skutki klęski żywiołowej

Niebywała powódź nawiedziła w bieżącym roku obszary Polesia. W rejonie Stolińskim uległo zniszczeniu 50 km dróg, 8 tysięcy domów, zostało zatopionych 65 tysięcy hektarów upraw rolnych, w rejonie Luninieckim pod wodą znalazło się 32 tys. ha. Szacuje się, że w wyniku powodzi na terenie rejonu Pińskiego została zniszczona trzecia część zbóż i ziemniaków. Ogółem w obwodach Brzeskim i Homelskim woda zniszczyła około 230 tysięcy ha zasiewów, straty te szacuje się na 15 mld rubli, natomiast, jak stwierdzono, większość zasiewów nie została ubezpieczona. Stało się to po zniesieniu obowiązkowych ubezpieczeń państwowych.

Rząd Białorusi przydzielił na razie 6 mld rubli na prace związane z likwidacją skutków klęski żywiołowej i okazanie pilnej pomocy ofiarom powodzi. Komitet Wykonawczy Obwodowej Rady Deputowanych Ludowych w Brześciu oraz Czerwony Krzyż zwrócili się do społeczeństwa z apelem o pomoc powodzianom.

J.D.

Cieżko pozostać OPTYMISTĄ

Powoli spada konkurencyjność artykułów przemysłowych produkowanych na Białorusi. Rosja, która jest podstawowym dostawcą surowców dyktuje Białorusi własne ceny, które w tej chwili przewyższają ceny w samej Rosji: na metale czarne - 1,5-krotnie, kolorowe - 2-krotnie, na energię elektryczną - 5-krotnie.

Dotkliwym ciosem dla białoruskich przedsiębiorstw importujących z Rosji detale i części zamienne stało się wycofanie rosyjskich pieniędzy, datowanych 1961-1992 r.

Wprowadzenie białoruskiego "zajęcia", jako jedyne go środka płatniczego na terenie kraju ma pociągnąć za sobą dalszy wzrost cen na towary i surowce i zbliżenie ich do poziomu światowego.

L.M.

Drogi, którą postępował, zabrakło.

W 55 rocznicę złożenia trumny króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Wolczynie odbyła się konferencja pod hasłem "Drogi, którą postępował, zabrakło". Organizatorami konferencji był oddział ZPB w Peliszczach (prezes Halina Mickiewicz) oraz parafia rz.-kat. w Wysokim Litewskim (proboszcz ks. Jan Wasilewski). Patronat honorowy nad konferencją objął Antoni Filipczuk - prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB.

Na uroczystość przybyły liczne delegacje z obwodu brzeskiego i Polski - ogółem około 500 osób. Obrady poprzedziły nieszpory żałobne za duszę śp. króla, oraz Msza św. W krypcie zrujnowanego kościoła św. Trójcy złożono kwiaty z napisem: "Królowi - Rodacy".

Podczas konferencji wystąpił z referatem "Gdy myślę, Wolczyn" Henryk Stybaniewicz - rektor PUL w Brześciu, głos zabrali dr. Aleksander Usakiewicz - wicewojewoda białostocki, mgr Mieczysław Matosiuk - przewodniczący Rady Miejskiej Siemiatycz. Recytowano okolicznościowe wiersze.

Konferencja stała się okazją do spotkania ludzi różnych wyznań i narodowości. Ukazała ona postać króla, zniszczony pomnik architektury - kościół oraz żyjącą resztę skasowanej parafii rzymsko-katolickiej w Wolczynie.

H.S.

"Wolna Trybuna"

Liczmy na zrozumienie i poparcie.

Z głębszej analizy ostatnich spotkań przywódców Polski i Białorusi można wywnioskować, że osiągnięto ważne porozumienia w różnych zagadnieniach.

Jak te porozumienia są realizowane na szczeblu niższym? Sprawa nie wygląda tak prosto, jak by się mogło na pierwszy rzut oka wydawać.

86 proc. mieszkańców naszego rejonu stanowią Polacy. Zdawało by się, że właśnie u nas powinny zaistnieć najbardziej sprzyjające warunki do odrodzenia narodowego miejscowych Polaków. Rzeczywistość jest inna. My, działacze rejonowego oddziału Związku Polaków, odczuwamy niezupełnie przychylny stosunek ze strony miejscowej władzy zarówno do nas, jak i do naszych problemów.

Ja od dwóch miesięcy jestem bezrobotnym. Zostałem bezprawnie zwolniony ze stanowiska dyrektora rejonowego Domu Kultury. Zwróciłem się w tej sprawie do sądu rejonowego, lecz i tutaj pięć rozpraw sądowych w ciągu dwóch miesięcy nie dało wyników. Członkowie sądu podlegali naciskom ze strony kierownictwa rejonowego komitetu wykonawczego, w wyniku czego na znak protestu ławnicy, mając inne zdanie w tej sprawie, zasadniczo różniące się od opinii przewodniczącego sądu, odmówili wzięcia udziału w pracy sądu.

Oddział rejonowy Związku Polaków często napotyka niezrozumienie i niechęć ze strony władz rejonowych w rozwiązywaniu istniejących problemów. Trzykrotnie zwracaliśmy się do władz z prośbą o przydział lokalu na siedzibę oddziału Związku. Za każdym razem zbywano nas milczeniem bądź odmową. Nasza gazeta rejonowa dotychczas nie jest drukowana w języku polskim, mimo że istnieje odpowiednia uchwała sesji Rady Rejonowej.

Ludzie to dobrze rozumieją i przyszłe wybory powinny pokazać, że proces demokratyzacji w społeczeństwie pogłębia się i staje się nieodwracalnym. Dotyczy to również naszego rejonu. Ludzie będą sprzeciwiać się dotychczasowej praktyce "wyborów", polegającej na "nominacji na stanowisko". Stan jakościowy miejscowej władzy powinien ulec zmianie, władza ta powinna wyrażać dążenia miejscowej ludności i bronić jej interesów. Wydaje mi się, że nadszedł już czas, by w rejonie, gdzie w większości zamieszkuje Polacy, znaczną część w organach władzy stanowili przedstawiciele tej narodowości, urodzeni w naszym regionie.

Myślę również że, na czele władz rejonowych powinna stanąć osoba urodzona tutaj, chętnie widzielibyśmy na tym stanowisku Polaka. Dlatego już dzisiaj musimy przemysleć swój udział w przyszłych wyborach.

Liczmy na zrozumienie i poparcie w tej sprawie wszystkich Polaków.

**J. Matujzo,
Woronowo**

Od redakcji: Zgodnie z informacją, otrzymaną z Woronowa, panu Matujzo na wniosek sądu zostało przywrócone stanowisko dyrektora rejonowego Domu Kultury.



Szanowna Redakcjo!

Nawiązując do listu p. Marii Kapłun ("Głos z nad Niemna" Nr. 27), po skontaktowaniu się z miejscową ludnością, mogę stwierdzić następujące. Podany fakt jest prawdziwy. Prawdopodobnie kapitanem był oficer 77 p.p. z Lidy. Ujęto czterech oficerów kolo wsi Bierdówka i pędzono do Lidy; właśnie niemal przed samym miastem bolszewikom eskortującym tych oficerów przyszła wiadomość o jakich po-

wodów myśl, by ich zamordować. Jeden z polskich oficerów, widząc ich zamiary, skoczył w las i uciekł. Istnieje legenda, że któryś z zamordowanych zdołał wykrzyknąć przed śmiercią: "Niech żyje Polska!"

W owym czasie przy lasku w odległości 150-200 m były kolonie Bernarda Raka i jego brata, więc mogli obserwować całe to wydarzenie. Po wojnie wyżej wymienione rodziny wyjechały do Polski, a kolonie zlikwidowano w związku z rozbudową pasów świetlnych lotniska w Lidzie.

Po wojnie groby oficerów były pielęgnowane przez osoby starszej generacji. Były ustawione trzy żelazne krzyże, zasadzono kwiaty. Gdy na zmianę starej generacji przyszło młode pokolenie, wychowane w ideologii komunistycznej, pamięć o niewinnych ofiarach zaczęła zanikać.

W latach 1970-80 przy układaniu podziemnych kabli równoległe do szosy pomiędzy wsiami Nowosiółki i Ogrodniki z lewej strony wycięto pas drzew o szerokości 20 metrów. Mogły ofiar znalazły się na tym właśnie pasie. W tym czasie ktoś rozkopał groby; wszystko wskazuje na to że zrobiono to w celach

rabunkowych, a nie celem przeniesienia prochów w inne miejsce.

Przy układaniu kabli trasą niejednokrotnie przejeżdżały spychacze w wyniku czego mogły zostały całkowicie zdewastowane i ich zidentyfikowanie obecnie jest prawie rzecz niemożliwą. Starsi ludzie wskazują to miejsce w przybliżeniu z dokładnością 10-15 metrów.

**Stanisław Uszakiewicz
rejon Lidzki**

WIERZĘ

Rozmowa z profesorem KUL, dr. hab. Tomaszem Strzemboszem, znanym historykiem polskim

Laura Michajlik Panie Profesorze, kontynuując naszą rozmowę chciałabym nawiązać do problemów religii, gdyż jest to temat ważny szczególnie dla młodego pokolenia ze Wschodu, znajdującego się w fazie przekształceń. Kierując swoje pytania do Pana, jako profesora KUL, intelektualisty, ale przede wszystkim człowieka wierzącego, który nigdy, nawet w najgorszych czasach, nie odstąpił swoich zasad moralnych i duchowych.

Jak Pan ocenia rolę Kościoła w życiu ludzkim?

Tomasz Strzembosz Mogę to powiedzieć przede wszystkim poprzez doświadczenie polskie.

Okres "stalinowski" (1945-1955) w Polsce był w pewnym sensie okresem oczyszczenia Kościoła. Odebrano mu dobrą materialną, owszem potrzebną, ale czasami było ich za dużo. Kościół znalazł się w sytuacji ucisku, czyli takiej, jak mu Chrystus przepowiadał.

Został w dużym stopniu oczyszczony z elementów materialnych, jak

gdyby poddany próbie. Został jak brylant, który z wszystkich stron szlifowany, zaczyna błyszczeć.

W tamtych najcięższych czasach Kościół odegrał ogromną rolę. Była to ostatnia instytucja polska, związana z tymi wartościami, które dla narodu były naprawdę ważne. Ostatnie miejsce, w którym można było być razem, a jednocześnie być sobą, w którym spotykali się Polacy odszukując wspólne wartości, bowiem tutaj tylko one ocalały, podobnie jak w rodzinie.

W tych warunkach wyrosło w Polsce wielu wybitnych księży. Jest taka prawidłowość: w warunkach trudnych rodzą się wielcy ludzie, wyrastają z walki wewnętrznej i zewnętrznej.

W 1979 roku, gdy po raz pierwszy przyjechał do nas Papież, mówiliśmy, że Polska to jest republika proboszczów.

Drugim okresem, w którym Kościół odegrał wybitną rolę, był okres stanu wojennego. Przygarnął on wówczas i osłonił tych wszystkich, którzy znajdowali się w opozycji wobec reżimu totalitarnego, niezależnie czy byli ludźmi wierzącymi, czy też niewierzącymi. Środowisko lewicy inteligentkiej

znalazło wtedy schronienie w Kościele wręcz fizyczne. Tam uciekano przed pościgiem milicji, tam odbywały się różne nielegalne "zebrania" itp. To wszystko zmieniło stosunek ludzi do Kościoła.

L.M. Czy można dziś mówić o politycznej roli Kościoła?

T.S. W tej chwili Kościół nie odgrywa większej roli politycznej, chyba w tym sensie, że ma autorytet i to, co mówi jest uważnie słuchane. Z tego względu każda instytucja publiczna o dużym autorytecie społecznym ma potencjalne możliwości polityczne. Kościół domaga się dla siebie jednego prawa: prawa wypowiedziania się w kwestiach moralnych, również tam, gdzie moralność dotyczy spraw publicznych: politycznych, gospodarczych, społecznych. I w tych kwestiach moralnych zabiera głos, głównie w formie listów pasterskich biskupów polskich.

L.M. Na skutek polityki, prowadzonej przez wiele lat przez władzę komunistyczną, Białoruś posiadała znikomą ilość "własnych" kapłanów rzymsko-katolickich. W okresie odrodzenia życia religijnego na prośbę wiernych-Polaków pozostałych bez posługi duszpasterskiej, przyjechało kilkanaście kapłanów z Polski. Podjęli się ofiarnie pracy odbudowującej zniszczone, zrujnowane świątynie, wspomagając ludzi w biedzie i radości, obsługując każdy zazwyczaj kilka odległych parafii. Ludzie latami pozbawieni opieki du-

szpasterskiej odbierają tę pomoc z wdzięcznością, od osób oficjalnych natomiast słychać zarzuty o rzekomej przez to polonizacji.

T.S. Kościół polski, jak zresztą i inne, angażuje się w sprawę odrodzenia religijnego na ziemiach byłego ZSRR. Jest to naturalne, i wynika z jego misji, z bezpośredniego nakazu Chrystusa "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię". Księża z Polski pracują wśród tych, którzy przyznają się do religii rzymsko-katolickiej, a więc głównie wśród Polaków. Ale nie tylko. Każde z wyznań chrześcijańskich jest ze swej natury misyjne, czy to są katolicy, czy protestanci, czy prawosławni. Każde ma obowiązek szerzenia wiary.

Tutaj w Europie Wschodniej powstała sytuacja szczególna. Rozpadł się i skompromitował moralnie system komunistyczny. Powstała pustka. Jest w tym dramat milionów ludzi, którzy wierzyli, że komunizm przyniesie szczęście całemu światu.

Chrześcijaństwo daje ludziom wartości trwałe. Nie są to wartości polityczne tylko religijne: bezpośredni kontakt ze Stwórcą, nie ulegająca zmianom etyka oparta na miłości bliźniego, rozumienie siebie i rozumienie otaczającego nas świata.

Tutaj jest wręcz wołanie o te wartości. Kościół ma obowiązek odpowiedzi na to, a Kościół polski jest najbliższy, językowo, kulturowo, obyczajowo itd. I nie tylko dlatego, że na Białorusi czy Ukrainie są Polacy. Obo-

Głos z nad Niemna

wiązkiem Kościoła jest posłanie tutaj kapłanów z ich posługą duszpasterską, by przynieść nadzieję. Dobrą Nowinę. Kapłan to nie polityk, to człowiek Ducha i religii którego myśli skierowane są ku Bogu i ludziom, którzy tego Boga potrzebują.

L.M. W tej ogromnie trudnej sprawie odrodzenia religijnego, od czego Pana zdaniem trzeba zacząć?

T.S. Trzeba zacząć od akceptowania człowieka. Gdy do jednego z miast na Ukrainie przyjechała siostra urszulanka, myślę że ten tłumek, który był zgromadzony wokół niej skupiał się może nie tyle ze względu na wartości religijne, ale jej ogólną postawę. Ona była tym, kto wnosił życzliwość, uśmiech, pogodę, tym kto stwarza wokół siebie inny klimat. Ta siostra Ewa była tam potrzebna nie tylko jako świetna katechetka, ale jako świadek, jako symbol duchowych wartości, która oddziaływała przede wszystkim sobą.

Jeżeli na teren byłego ZSRR wejdzie prawdziwe chrześcijaństwo, to odegra ogromną rolę w przemianie stosunków pomiędzy ludźmi, z każdego punktu widzenia. Prawdziwi chrześcijanie wpłyną na życie społeczne, m.in. przez świadectwo, że można tak właśnie czuć, że można tak się zachowywać, że można po prostu takim być.

L.M. Dziękuję za rozmowę.

W trakcie studiów pedagogiki chrześcijańskiej w roku akademickim 1992-93 alumni WSD w Grodnie zastanawiali się niejednokrotnie nad rolą przykładu kapłana katolickiego w oddziaływaniu wychowawczym na młodzież i ludzi dorosłych.

Poszukując we własnych wspomnieniach z dzieciństwa charakterystycznych wzorów osobowych przedstawili w wypowiedziach pisemnych wybrane sylwetki zasłużonych duszpasterzy.

W pracach pisemnych uczniów II i III kursu znalazły się wypowiedzi, które - jak można sądzić - zainteresują Przyjaciół Misji Oblackich.

Przedstawione przez nich przykłady prześladowania duchowieństwa w latach totalitarnego ucisku na terenach byłego ZSRR można uznać za próbę ujawnienia niektórych "białych plam" z historii Kościoła katolickiego. Może to być również przyczynek do potrzebnej historii martyrologii duchowieństwa różnych narodowości w XX stuleciu.

Trzeba i należy przypominać współczesnemu Czytelnikowi ile wnieśli kapłani katolicy w owocujące obecnie dzieło zachowania jedności religijnej rodziny, w ochronę ludu Bożego od ateizmu i zwątpienia w Opatrzność Boską. Umożliwiając parafianom korzystanie (często potajemnie) z praktyk religijnych wbrew politycznym zakazom i naciskom. Wielu kapłanów stało się prawdziwymi przewodnikami duchowymi młodzieży.

Pamięć o oddanych służbie kapłańskiej duszpasterzach na terenach Republiki byłego ZSRR znajduje wyraz w kręgach dawnych parafian w uczuciach głębokiej wdzięczności i miłości.

Wspólnymi rysami wspomnianych postaci były: gorąca wiara realizowana w każdym dniu powszednim, ofiarna służba Bogu i ludziom, bezgraniczne oddanie misji Kościoła katolickiego we wszystkich miejscach pobytu w najbardziej nawet niesprzyjających przymusowych warunkach.

W latach II wojny światowej i w długim okresie politycznego ucisku, który po niej nastąpił, działalność kapłanów na terenach wschodnich miała charakter prawdziwie misyjny. Kościoły zamykano, zgromadzenia zakonne rozpraszano, księży represjonowano, wysyłano do łagrów, a w wielu przypadkach pozbawiano ży-

cia (rozstrzeliwano i potajemnie mordowano).

Alumni WSD w Grodnie przytoczyli liczne przykłady duchownych, którzy dzielili losy swoich parafian, trwali przy nich do ostatka, a po aresztowaniu lub wywiezieniu pełnili posługę kapłańską potajemnie.

Z zebranych opracowań pisemnych warto w niniejszym artykule przytoczyć przynajmniej niektóre przykłady.

Na początek godne uwagi są interesujące szczegóły dotyczące działalności O. Wojciecha Nowaczki, OMI podane przez seminarzystę Andrzeja B. W Jego pracy czytamy, że dziś jeszcze relacje o O. Wojciechu Nowaczku przekazują w Nowogródku młodzieży rodzice, dziadkowie i starsi parafianie. Wszyscy oni podkreślają, że Tego Zasłużonego Oblatę cechował specyficzny charyzmat w kontaktach międzyludzkich. O. W. Nowaczki okazywał głęboki szacunek ludziom poniewieranym, cierpiącym, odrzuconym.

Przez kilkadziesiąt lat był jedynym duszpasterzem w całym dekanacie nowogródzkim. Gdy powrócił w 1956 roku z obozu w Komi, chociaż schorowany i wycieńczony, nie wahał się przed podjęciem rozległej działalności duszpasterskiej, licznych trudnych i odpowiedzialnych zadań. W ostatnich latach życia znosząc poważne cierpienia fizyczne i nie mogąc już zająć postawy stojącej sprawował jednak codziennie Mszę świętą. Swoją postawą, gorącą i żarliwą modlitwą budził powszechny szacunek. Głębką miłością darzył Go w szczególności ludzie ubodzy. Jeden z uczniów przytoczył charakterystyczny przykład Jego skromności i szacunku dla pracy ludzkiej. Czytamy, że:

"... kiedy O. Nowaczki oddawał buty do naprawy nie chciał trudzić szewca dodatkowymi, przykrymi czynnościami i tak długo czyścił swoje obuwie aż błyszczało ...".

Nie załamały Go lata cierpienia w obozie chociaż zniszczyły siły i zdrowie. Miłość do ludzi wypełniała życie tego Kapłana do końca Jego dni, to jest do 1984 roku.

Ludność Nowogródka zapamiętała, że spełniał swoją posługę udając się do oddalonych o dziesiątki kilometrów miejscowości. Nie odmawiał nigdy, gdy zwracano się o udzielenie sakramentów i sprawowanie Eucha-

KAPŁANI

rystii. Tego steranego życiem i chorobą Człowieka przewożono furmankami, motocyklami do odległych wsi i miasteczek... Taka postawa musiała pozostawić niezatarte ślady we wspomnieniach wiernych z licznych parafii. O. Wojciech Nowaczki, jedyny Oblat na Białorusi w minionym okresie, żyje w modlitewnej pamięci wiernych, o czym mogą świadczyć również żywe kwiaty stale składane na Jego mogile.



KS. KAZIMIERZ ORŁOWSKI

Pisemne wypowiedzi uczniów uzupełniają niektóre uzyskane przekazy ustne. Kilku młodych kleryków oraz starsi parafianie wsi Adamowicz koło Grodna często wspominają swego wieloletniego proboszcza ks. Prał. Kazimierza Orłowskiego (1914 - 1987). Droga życia tego Kapłana obfitowała w tragiczne wydarzenia i dramatyczne przeżycia. Przez cały okres wojny pełnił obowiązki duszpasterskie w kilku opuszczonych parafiach (Teolin, Perstuń, Łabno, Hołynka, Sylwanowce i Balla Kościelna).

Wbrew zakazom i szykanom docierał do wiernych oczekujących pociechy duchowej. Parafianie pamiętają jak przy zamkniętym kościele całymi nocami spowiadał i udzielał im nym sakramentów (chrztu św. i małżeństwa), wybierając tę porę doby dla

potajemnej działalności kapłańskiej. Aresztowany dnia 5 lipca 1950 r., a następnie wywieziony do obozu, przeżywał na

przymusowych robotach w Komi koło Uchty. Uwolniony z obozu w okresie chwilowej "odwilży" po śmierci J. Stalina powrócił do Adamowicz. Nadal jednak nie miał prawa wstępu do kościoła i wypełniania funkcji kapłańskich. Powrót do umiłowanej parafii nastąpił w nieodczuwanych warunkach. Warto przytoczyć tu treść rękopiśmiennej notatki sporządzonej przez ks. Kazimierza Orłowskiego. Jest to bowiem swoisty dokument historyczny tamtych czasów:

"... 7 X 1955 r. dowiedziałem się o zwolnieniu swoim. 8 X otrzymałem 'odchodniuz', a 10 X odwieziono nas do naczelstwa (...) 15 X byłem w Ostrej Bramie. Do Grodna przyjechałem wieczorem. O godzinie 2.30 nocą 16 X wyruszyłem w ulewny deszcz do Adamowicz..."

Jeszcze przez blisko 32 letni okres ks. K. Orłowski powierzał swe starania i codzienny trud życia wiernym parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Adamowiczach i w okolicznych parafiach. Zmarł 18 maja 1987 roku, znajdując miejsce wiecznego spoczynku na adamiwickim cmentarzu, w pobliżu kościoła, który latami odbudowywał i ozdabiał.

O losach kapłanów pracujących w starej, zabytkowej świątyni w Homlu, zbudowanej w 1822 roku - napisał seminarzysta Paweł Ch.

Kościół nie tylko zamknięto, lecz w celu ostatecznego odcięcia parafian od praktyk religijnych - wysadzono w powietrze. Niektórych miejscowych kapłanów rozstrzelano, innych zesłano do łagrów. I wtedy potajemnie zaczął sprawować opiekę duchową nad wiernymi ks. Mieczysław Malinicz. Szczególną troską otaczał młodzież korzystając z każdej nadarzającej się sposobności, aby objaśniać prawdy wiary i umacniać w miłości do Boga. Kapłan ten zmarł w 1968 roku, ale pamięć o Nim trwa do dzisiaj. Żywe wspomnienia o tej postaci przekazują młodzieży dziadkowie, rodzice, starsi parafianie.

Po śmierci ks. M. Malinicza do Homla zaczęli przyjeżdżać kapłani z innych miejscowości. Ich gorliwa praca stanowiła kontynuację dzieła ks. M. Malinicza i była źródłem inspiracji dla podjęcia podobnej drogi życia dla młodych kandydatów do kapłaństwa lub życia zakonnego.

Seminarzyści WSD w Grodnie zapamiętali licznych księży działających z pełnym poświęceniem w rozrzuconych na terenach byłego ZSRR parafiach. Ich pamięć przechowywała obrazy wędrowek ludzi z odległych wsi i osiedli do kościoła parafialnego, aby odbyć spowiedź św., aby opowiedzieć o swych wewnętrznych rozterkach i uzyskać od kapłana radę i pociechę.

Ludność z całych wsi z terenów Białorusi, Ukrainy, Litwy wywożono na Syberię, do Kazachstanu. Niektórzy z młodych uczniów urodzili się na wygnaniu. Leon K. we wczesnym dzieciństwie zetknął się z księżmi dzielącymi losy swych parafian i wypełniających wiernie swoje kapłańskie posłannictwo. Potwierdzenie własnych wspomnień odnalazł następnie w opublikowanych pamiętnikach, takich jak na przykład znane zapiski ks. Władysława Bukowińskiego ("Wspomnienia z Kazachstanu", Gdańsk 1989).

W zakończeniu tego artykułu warto przytoczyć jeszcze fragment wypowiedzi alumna Aleksandra S. Motywację do rozwoju duchowego i pragnienie zbliżenia się do Boga czerpał z rozmów ze swoim proboszczem:

"... Słyszałem wspaniałe słowa, które mówiły do mnie o nowych rzeczach... takich które spotykałem potem w Biblii i zacząłem rozumieć je szerzej..."

Z pisemnych wypowiedzi uczniów WSD w Grodnie zaprezentowano w tym artykule zaledwie kilka fragmentów. Jednakże nawet z tych wybranych przykładów można odczytać, że wspomnienia o kapłanach pracujących w latach totalitarnego ucisku z pełnym poświęceniem mimo represji, cierpień fizycznych i moralnych są ciągle żywe.

Wybrane wspomnienia o postawach wielu księży godnych najwyższego uznania i szacunku składają do gromadzenia szerszych i dokładniejszych materiałów historycznych. Opracowania takie będą bardzo przydatne dla młodych kandydatów do kapłaństwa.

Niektórzy alumni WSD w Grodnie spisując swe relacje opatrzyli je trafnym stwierdzeniem, że prawdziwym i trudno osiągalnym wzorem do naśladowania zawsze był, jest i będzie Jezus Chrystus.

O. Kazimierz Jędrzejczak, omi



Ciąg dalszy ze str. 1

spraw gospodarki wojennej gen. Kazimierz Sosnkowski postawił jako warunek powołanie rządu koalicyjnego. Premier Składkowski odmówił twierdząc, że byłoby to niewłaściwe w krytycznej sytuacji państwa. Do rządu powołano natomiast bardzo niepopularną osobę, byłego komendanta twierdzy brzeskiej płk. Wacława Kostka-Biernackiego.

Napaść na Polskę stała się przedmiotem gorączkowej wymiany zdań między stolicami głów-

nych państw europejskich. Wieczorem 1. września rządy Anglii i Francji wystosowały do Berlina jednobrzmiące noty, żądające zaprzestania agresji i wycofania wojsk niemieckich z Polski oraz zapowiadające w przeciwnym razie wypełnienie zobowiązań sojusznicznych łączących je z Polską. w odpowiedzi Ribbentrop oświadczył cynicznie, że cała odpowiedzialność za wojnę spada na Polskę, oraz że stwierdzenie agresji niemieckiej musi być odrzucone jako nieprawdziwe. Anglia i Francja gotowe były podjąć inicjatywę Mussoliniego zwołania konferencji pokojowej w sprawie Polski pod warunkiem uczestnictwa w niej delegacji polskiej i zaprzestania agresji Trzeciej Rzeszy. Hitler odrzucił te warunki. Rząd polski usilnie nalegał na wzmocnienie stanowiska Anglii i Francji. 3. września o godz. 9.00 ambasador

angielski w Berlinie przedstawił Ribbentropowi notę stwierdzającą stan wojny między Wielką Brytanią i Niemcami. Podobne oświadczenie złożył ambasador francuski. Obydwaj sprzymierzeńcy Polski przystąpili do wojny po jej stronie, co przekształciło konflikt polsko-niemiecki w wojnę europejską.

Specjalni wysłannicy Wodza Naczelnego w Paryżu i Londynie kontynuowali wysiłki w celu spowodowania podjęcia przez zachodnich sojuszników działań przeciw Niemcom. 8. września dowództwo francuskie zakomunikowało o przekroczeniu granicy niemieckiej. W istocie wojska francuskie posunęły się parę kilometrów na niewielkim odcinku i stanęły w miejscu. 10. września francuski wódz naczelny gen. Gamelin doniósł Rydzowi-Śmigłemu, że "zaangażował w walce po-

łową dywizji czynnych". Było to świadome wprowadzenie w błąd dowództwa polskiego. Mimo to gen. Burhard-Bukacki nie ustępował w nęganiami na wojskowe czynniki francuskie. Gen. Norwig-Neugebauer dopiero 9. września uzyskał audiencję u brytyjskiego szefa sztabu imperialnego gen. Ironside'a, który zapytał co Anglia może uczynić, by najszybciej odciążyć Polskę. Pytanie to zakrawało na kpiny i zdradzało zupełny brak planu pomocy angielskiej dla sojusznika polskiego. Wobec nacisku Anglii zaproponowali dostawy broni i amunicji w ciągu pięciu miesięcy. Zachodni sojusznicy Polski zamierzali pozostawić walczącego z najwyższym wysiłkiem sprzymierzeńca własnemu losowi. Stwarzało to czarne perspektywy dla polskiego wysiłku zbrojnego.

Dwuznaczne stanowisko zajmował Związek Radziecki. Zachowując pozory neutralności, a nawet życzliwości, ambasador ZSRR w Warszawie Nikołaj Szaronow oferował Polsce sprzedaż surowców i materiałów wojennych. Tymczasem 7-9. września w europejskiej części ZSRR przeprowadzono powszechną mobilizację, nad granicą Polską stało kilkadziesiąt dywizji Armii Czerwonej, a prasa radziecka oskarżała armię polską o naruszenie obszaru ZSRR i gwałty na Ukrainach oraz Białorusinach. Gdy 8. września propaganda niemiecka donosiła kłamliwie o zdobyciu Warszawy, Mołotow pospieszył z gratulacjami. Audycje radiowe z Mińska białoruskiego oriętowały Luftwaffe w nalotach na Polskę. 12. września Szaronow opuścił Polskę. CDN

Andrzej Albert

"Najnowsza historia Polski"

Nasza historia

Podczas wizyty w redakcji "Głosu" członek Koła im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie, p. Kazimierz Stępień, były uczeń grodzieńskiego gimnazjum im. A. Mickiewicza, zostawił ciekawy materiał o 76 pułku piechoty. Pułk ten, który nosił imię Ludwika Narbutta i do 1939 r. stacjonował w Grodnie, zapisał się chlubnie do historii Polski walecznej.

"76 pułk, - mówi Kazimierz Stępień, - wyróżniał się w 29 grodzieńskiej dywizji dużym zdyscyplinowaniem, przodowaniem w manewrach wojskowych, a także dyscypliną sportowych. Zawsze istniało współzawodnictwo pomiędzy 76 a 81 pułkiem piechoty im. Stefana Batorego, który również stacjonował w Grodnie przedwojennym.

81 pp górował pewną przewagą, bo zdobył podczas I wojny światowej na swój sztandar honorową wstęgę i krzyż "Virtuti Militari". Natomiast we wszystkich zawodach i dyscyplinach ćwiczebnych przodowali zawsze żołnierze 76 pp, zdobywając m.in. przechodni proporzec dywizyjny, który był niesiony na defiladach zaraz za sztandarem pułkowym.

Przed wojną poszczególnym jednostkom wojskowym nadawano imiona wielkich

patriotów Polski. Z inicjatywy miejscowego społeczeństwa grodzieńskiego postanowiono przyjąć za patrona 76 pułk dowódcę powstania styczniowego Ludwika Narbutta.

W 70-ą rocznicę powstania, na miejscu, gdzie walczył i zginął razem z 12 swoimi kolegami Ludwik Narbutt, w miejscowości Dubicze, staraniem żołnierzy i dowództwa pułku, wzniesiono pomnik. Miał on umieszczony na szczycie krzyż w koronie cierniowej, co było symbolem powstania, oraz napis "Za wolność waszą i naszą".

Pomnik zdobyli również płaskorzeźby: Orła, Pogoni i postaci archaniola. Projekt pomnika stworzył prof. Ferdynand Ruszczyc, a sam pomnik wykonał prof. Bolesław Bałukiewicz z Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Ciekawie, że na budowę pomnika zostały użyte kamienie z grobu największego gnębielcy Polaków - Murawiewa (przezwanego "wieszatel").

W tej chwili pomnik w Dubiczach potrzebuje pilnej renowacji i opieki. Myślę, że powinni tym się zająć Polacy Litwy i Białorusi, gdyż jest to świadectwo naszej polskiej historii."

L.M.

54 rocznica września

76 Lidzki Pułk Piechoty im. Ludwika Narbutta

6 Lidzki pp wywodzi się z samoobrony ziemi lidzkiej i wilcheńskiej. Założnikiem był oddział samoobrony, powstały samorządnie w końcu 1918 r. Miał on na celu opiekę nad życiem i mieniem obywateli poprzez zwalczanie grasujących band i maruderów.

W marcu 1919 r. oddział samoobrony ziemi lidzkiej pod dowództwem mjr. Dąbrowskiego, był jednostką regularną i otrzymał nazwę "Lidzki Pułk Strzelców". Składał się wyłącznie z ochotników kresowców. W ciągu 1919 r.

pułk brał czynny udział w wykonywaniu nowych granic Rzeczypospolitej Polskiej.

W rok 1920 w czasie wojny polsko-radzieckiej pułk bił się w okolicy Wilna, a następnie pod Klepaczami, Oranami, Grodnem i Nowym Dworem zadając wrogowi ciężkie straty, ale ponosząc również duże ofiary w zabitych i rannych. W końcu lipca 1920 roku pułk bronił Łomży. W dniu 2 sierpnia 1920 roku kilkakrotnie wypierał nieprzyjaciela ze zdobytych już przez niego fortów łomżyńskich.

Ustawicznie walcząc, pułk doszedł pod Modlin, zdobył Przasnysz, a ostatnią walkę w tamtej wojnie stoczył pod Chorzełami. Nieprzyjacieli przyparty do granicy wkroczył do Prus, gdzie został internowany.

Na szlaku bojowym pułk stracił 17 oficerów i 177 szeregowych. W uznaniu zasług żołnierzom pułku przyznano 11 orderów "Virtuti Militari", 153 Krzyże Walecznych i 26 Krzyży Zasługi Wojsk Litwy Środkowej.

Od października 1922 roku stałym miejscem postoju 76 pp było Grodno. Sztandar był darem Koła Polek w Lidzie, a został pułkowi wręczony osobiście przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W roku 1932 pułk za swojego patrona przyjął pułkownika Ludwika Narbutta - wodza powstania styczniowego na Litwie w roku 1863. W miejscu walki i śmierci swojego patrona w Dubiczach, pułk wraz z miejscowym społeczeństwem wybudował w roku 1933 pomnik i od tego czasu urządził tam uroczystości pułkowe. Wieniec cierniowy wraz z herbami Orła i Pogoni, który był odznaką powstania styczniowego 1863 r. został wkomponowany w środek odznaki pułkowej.

Na wojnę w 1939 roku 76 pp poszedł z Grodna w składzie grodzieńskiej 29 Dywizji Piechoty przynależnej do armii "Prusy".

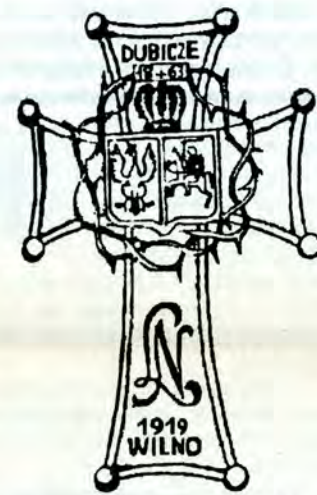
Wykonując rozkaz obrony szosy piotrkowskiej, pułk w sile 2 batalionów uderzył 5 września 1939 r. wieczorem na oddziały dywizji pancerniej Niemców w okolicy Milejowa i Longinówki. W pierwszej fazie walki pułk uzyskał znaczny sukces niszcząc 40 czołgów. Obiektywni kronikarze tamtych dni tak ocenili tą walkę: "76 pp pokazał, jak należy skutecznie pod osłoną nocy niszczyć czołgi nieprzyjaciela.

W czasie walki Niemcy przechwycili pułkowy sztandar. W krwawej walce o jego uratowanie zginęło 8 naszych żołnierzy, 16 było rannych. Straty niemieckie były również duże. Odzyskany sztandar znajduje się obecnie w Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Pułk po całonocnej walce nie doczekał się obiecannej pomocy i w odkrytym polu został okrążony przez przeważające siły wroga. Walcząc dzielnie do końca pułk został rozbity i rozjechany przez czołgi niemieckie. Wśród wielu poległych na polu walki zginęli: dowódca pułku ppłk. dypl. Stani-

ław Sienkiewicz i dowódcy I i II batalionu mjr. Korneliusz Kosiński i mjr. Eugeniusz Justyniak.

Świadectwem walki stoczonej dn. 5-6 września 1939 r. jest pomnik stojący na cmentarzu w Milejowie, na którego cokole widnie-



Odznaka pułkowa 76 Lidzkiego pułku piechoty

je napis: "Tu spoczywa 631 żołnierzy polskich poległych w 1939 r." W walce tej ponad 1000 żołnierzy zostało rannych.

Żołnierze, którzy ocalili z tej walki wraz z III batalionem swojego pułku, wykonując nakazy odwrotu dotarli po tygodniu w rejon miejscowości Augustów-Nowa Wola-Grabów (pod Warką).

Tutaj, okrążeni przez Niemców w dniu 12 września 1939 r. stoczyli swój ostatni bój. Wierni tradycji swojego pułku batalion dzielnie walczył pod dowództwem Jana Toronia. Zniszczono 6 czołgów niemieckich, zabito niemieckiego podpułkownika, prowadzącego atak na nasze pozycje. Straty nieprzyjaciela były duże. W walce tej batalion stracił 64 żołnierzy i dwa razy więcej rannych. Wycofując się resztki oddziału dotarły do linii Wisły.

Śmierć dowódcy pułku, poległego pod Milejowem, o niespełna tydzień wyprzedziła koniec walecznego 76 pułku.

Ocaleni z wrześniowego pogromu żołnierze nie zaprzestali walki z wrogiem. Działali w podziemiu, walczyli w partyzantce. Różne i długie były ich drogi. Niektórzy walczyli pod Monte Cassino, inni w mundurach Ludowego Wojska Polskiego doszli nawet do Berlina. Wielu żołnierzy i oficerów, którzy wracali bez broni do Grodna dostało się do niewoli sowieckiej a wielu z

nich zostało zamordowanych na miejscu lub w obozach jenieckich.

Osobną historią jest szlak bojowy zapasowego batalionu 76 pp, którego dowódcą był mjr Józef Balcerzak. Batalion ten został wycofany z fortów grodzieńskich i wysłany na pomoc do Lwowa. Batalion dojechał pociągiem do Sarn, a po zbombardowaniu stacji kolejowej ruszył na piechotę w kierunku północno-zachodnim. Batalion na swojej drodze stoczył kilka krwawych potyczek z Armią Czerwoną i odniósł zwycięstwo zdobywając Szack. W dniu 1.X.1939 r. w sytuacji braku amunicji i żywności i przewagi wojskowej dwu wrogów batalion został rozwiązany a bron zakopana. Wielu oficerów i dowódca batalionu zginęli w okolicy Wytoczne na Lubelszczyźnie w czasie powrotu do domu.

Po walecznym 76 pp zostały nie tylko wspomnienia w pamięci i sercach weteranów i ich rodzin. 76 pp zapisał się dzielnie w historii Polski. Obecnie istnieją dwie szkoły, które pielęgnują tradycje tego pułku i jego dowódcy. Są to:

- Szkoła Podstawowa im. 76 Pułku Piechoty w Augustowie k /Warki/ b. pow. Białobrzegi /

- Szkoła Podstawowa im. ppłk Stanisława Sienkiewicza w Milejowie k /Piotrkowa Trybunalskiego.

Weterani tego pułku są zrzeszeni w Środowisku b. Żołnierzy 76 pp, którego przewodniczącym jest ppłk Jan Sadowski.

Kazimierz Stępień
Warszawa

P.S. Załączam tekst hymnu 76 pułku, niestety tylko pierwszą zwrotkę, bo dalszej części nikt nie pamięta. Chciałbym zaapelować do czytelników z prośbą o uzupełnienie tego hymnu.

K.S.

Hymn 76 pułku

Z Wilna wywiódł nas na boje
Naczelnego Wodza zew.
Posłaliśmy na krwawe znoje
Za Ojczyznę przelać krew.
I choć wielu legło w drutach
Niedaremny był ich trud.
My Ludwika pułk Narbutta,
Niezwadny Lidzki pułk
Od redakcji:

Autor oczekuje listów ze wspomnieniami byłych żołnierzy 76 pp, gdyż opracowuje szczegółową historię pułku. Listy prosimy kierować do Redakcji z dopiskiem "76 pp".

Dbała o zachowanie polskości

Niedawno gościem redakcji "Głosu" była Irena Jasicka, inżynier budowlany z Krakowa, przebywająca na Białorusi w ramach I Światowego Zjazdu Nowogródzian.



IRENA JASICKA (OD PRAWEJ) Z MĘŻEM NA I ZJEŹDZIE NOWOGRODZIAN

W trakcie rozmowy wyjaśniliśmy, że Pani Irena, urodzona w Brześciu nad Bugiem, jest wnuczką Marii Rodziewiczówny. Tej samej słynnej powieściopisarki, która w swoim majątku na Polesiu, stworzyła najpoczytniejsze w Polsce utwory: "Dewajtis", "Macierz", "Między ustami a brzegiem pucharu" i in.

Matka pani Ireny - Stanisława z Rodziewiczów, Niewińska przez jakiś czas nawet wychowywała się w domu swej ciotki - Marii Rodziewiczówny. Później, w

okresie międzywojennym została jedną z niewielu lekarzy-pediatrów w Brześciu, pracując w swoim zawodzie w Macierzy Szkolnej i w gimnazjum im. R. Traugutta.

Irena Jasicka skrupulatnie zbiera

dziewiczów, który uległ znacznemu zmniejszeniu. Miejscowi Polacy wraz z rodakami z Macierzy podejmują starania, by zabezpieczyć go przed działaniem czasu. Chcieliby również zaznaczyć słynny dąb "Dewajtis", jak dotąd żywy i zielony, poprzez umieszczenie w pobliżu kamienia pamiątkowego.

W Polsce zrodziła się idea powstania fundacji, związanej z imieniem Marii Rodziewiczówny, która by miała na celu, zgodnie z jej ostatnią wolą, niesienie pomocy dzieciom polskim na Białorusi. W swym testamencie, pisarka przełała swoje prawa autorskie na Jadwigę Skirmuntównę z zastrzeżeniem, że po śmierci przyjaciółki, prawa te przejdą instytucji, która podejmie się finansowania pomocy dla rodzin i dzieci z powiatu kobryńskiego.

Z tego widać jak bardzo dbała Maria Rodziewiczówna o to by polskość i kultura polska przetrwały na tych terenach. Pod tym względem pani Irena Jasicka jest kontynuatorką jej spraw.

Angażując się bardzo w pracę społeczną na rzecz niesienia pomocy rodakom za Bugiem, przewodniczy licznym akcjom charytatywnym. Jako kierowniczka Koła "Kleparz - Piasek" w Krakowie przy Komitecie Obywatelskim miasta oraz jako reprezentant Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza na Kraków p. Jasicka czyni wielu dobrych starań dla dzieci i młodzieży polskiej na Białorusi.

Laura Michajlik

WOJNA

Grodno, wczesny ranek 1. września 1939 r. Jestem na dziedzińcu szkolnym i widzę nisko płynący srebrny samolot, który z podbrzusza wypływa trzy przedmioty, niby olbrzymie wydłużone kropki.

- Pewno ulotki - myślę. I nagle uderza mnie ogłuszający, nigdy nie słyszany trzask, jak rozblysk szklanych mas powietrza. Nie podejrzewam ani przez moment, że Niemcy atakują nas bez wypowiedzenia wojny. Zbiegają się nauczyciele, uczniowie i jedni drugich uspokajają, że odbywają się dziś ćwiczenia przeciwlotnicze. Wierzmy w to święcie, mamy pretensję do garnizonu grodzieńskiego, że swymi hukami sieje popłoch. Ale po chwili wbiegają dwie

wieś z miasta małe dzieci, żeby ocalić je.

Idą dalsze dni, słowa przywódców rządowych przekazywane narodowi są coraz mocniejsze, komunikaty z frontów są coraz gorsze. Nikt z nas nie orientuje się, jak bardzo poważna jest sytuacja Polski, ale czujemy, widzimy i słyszymy, że jest źle. W Grodnie po kilka razy na dobę huczą alarmy lotnicze, które często kończą się bombardowaniem. Wtedy rodzą się gorączkowe pytania: - Gdzie? Ile ofiar? Kto? - Bomby nie tylko niosą rany, śmierć i ruiny, ale są też przyczyną paru masowych obłądów i masowego lęku. Ale tylko pierwsze bomby budzą tyle strachu, potem już ludzie przy-



PO ZBOMBARDOWANIU

roztrzęsione uczennice: - Samolot rzucił bomby! Kościół farny rozbity! Są ranni i zabici!

Wojna! Wojna bez wypowiedzenia! Na ulicach niebawem poruszenie. Rozgorączkowane ludzie wybiegają z domów. Momentalnie sklepy pełne są kupujących. Pełne są też kościoły, choć pierwsze bomby niemieckie uderzając w kościół, mogły odstraszyc ludzi od przebywania tam. Wieczorem całe miasto tonie w ciemnościach, latarnie uliczne niezapalone, okna ściślenie zaciemnione. Po ulicach krążą patrole Obrony Przeciwlotniczej (OPL), pilnują porządku i szturmują do mieszkań, w których zalazły okien przepuszczają szczyt światła. W tę ciemną noc, w milczeniu i ciszy odmaszerowuje w stronę dworca reszta zmobilizowanych pułków grodzieńskich.

Nie wszyscy mieszkańcy Grodna mają radia, więc codziennie ludność gromadzi się na placu. Batorego, gdzie wielki głośnik ogłasza komunikaty frontowe i wszystkie gorące wydarzenia wojenne. Pierwsze komunikaty smutne: "pod naporem wielokrotnie przeważających sił wroga...". Dalsze komunikaty jeszcze smutniejsze. Ale duch nie słabnie. Trzy dni niepokoju, jakie stanowiło zajmą nasi sojusznicy. - Vivat! Są z nami! Szalejemy z radości. Wierzymy, że wojna skończy się zwycięstwem. Każdy z nas pragnie uczestniczyć we wspólnym wysiłku dla państwa, dla wojska, w walce, w przyszłym zwycięstwie. Wiesz polska i większość wsi białoruskich solidaryzuje z miastem, z armią, z całym krajem. Chłopi przywożą setki metrów swoich płócien samodzielnymi jako dar dla szpitali i dla uchodźców z Zachodniej Polski. Pościel i bieliznę z tych płócien szyją kobiety ochotniczki. Pierwszego dnia po zbombardowaniu Grodna wielu członków zabiera na

zwyczajają się nieco do nalotów, do huku wybuchów. Niektórzy nawet są nieostrożni i obserwują lecące nisko samoloty, a wtedy Niemcy strzelają do nich z karabinów pokładowych. Jest sporo ofiar i w mieście i po wsiach, których wróg również nie oszczędza - ćwiczy się. Po kilku dniach lotnicy niemieccy nabierają wprawy: ludność cywilną koszą karabinami maszynowymi, a bomby rzucają na obiekty wojskowe i ważne pod względem strategicznym. W Grodnie mieści się dowództwo OK III, są arsenały broni i amunicji oraz inne magazyny wojskowe, dwa mosty na Niemnie, węzeł kolejowy, fabryki. Tego wszystkiego bronią przed samolotami tylko małe działki przeciwlotnicze. Straciły one chyba dwa bombowce niemieckie, była z tego powodu wielka radość, dzieciarnia pobięła na przedpola Grodna oglądając wroga szczątki. Mieszkańcy miasta kopią rowy przeciwlotnicze. Wzdłuż szerszych ulic i na placach ciągnie się falista ich linia, zmieniająca wygląd Grodna. Jednej z pierwszych nocy jestem na dworcu, pomagam przy wyładunku rannych. To pierwszy ranni żołnierze, których widzę. Rękrutują się oni z rozmaitych formacji wojskowych, zranieni każdy na innym odcinku frontu. Od tych nocy świadków wojny pragniemy dowiedzieć się czegoś pewniejszego o sytuacji frontowej - nie wystarczają nam okrutne w swej treści, suche komunikaty sztabowe. Ale z beładnej gmatwaniny słów rannych nie jesteśmy w stanie odtworzyć jasnego obrazu działań wojennych. A przy tym ranni jak by się zmówili, patrzą na nas kącikami oczu i zacinają się przy opowiadaniu. Wreszcie przestajemy indagować. Zdajemy sobie sprawę, że na froncie jest źle, ale postawa żołnierzy jest dobra, bo kryją prawdę, aby nie siać paniki.

Grażyna Lipińska

"Jeśli zapomnę o nich..."

PRZEMILCZENIE PRAWDY

W Muzeum Obrony Twierdzy w Brześciu dotychczas mówiono wyłącznie o walkach w czerwcu 1941 r. pomijając milczeniem wrzesień 1939 r. Nieuczciwie to było nawet wobec "bratniej PRL i towarzyszy z PZPR". Pracownicy naukowemu muzeum wiedzieli o obronie Twierdzy przez żołnierzy WP, ale milczeli.

Dzięki staraniom członków Zarządu Brzeskiego Oddziału obwodowego ZPB im. R. Traugutta władze miasta wydały zezwolenie na umieszczenie tablicy pamiątkowej, poświęconej czynowi bohaterstwa obrońców Twierdzy we wrześniu 1939 r. Uroczyste odsłonięcie tablicy odbyło się we wrześniu ub. r.

W obronie i przygotowaniu Twierdzy do obrony oprócz żołnierzy WP brało udział dużo młodzieży. Niedawno odbyłem rozmowę ze świadkami tamtych wydarzeń, siostrami Janiną i Weroniką Nazaruk, które były sanitariuszkami.

M.D.: Jak wyglądał Brześć w okresie przedwojennym? Co Panie przypominają z tego okresu?

Siostry Nazaruk: Często wracamy do wspomnień naszego dzieciństwa i młodości. Zamieszkiwałyśmy w Brześciu z rodzicami od 1920 r. Ojciec pracował jako starszy kancelista w poddyrekcji kolei państwowych. W 1924 r. zamieszkaliśmy na stałe we własnym domu przy ul. Kolejowej 5, mieszkamy tu do dziś. Lubimy swoje miasto. Tu przeżyłyśmy dobre i złe chwile swego życia. Przed wojną Brześć liczył 60 tysięcy mieszkańców. Był miastem wojewódzkim. Dużych zakładów przemysłowych nie było, przeważał przemysł chałupniczy. Miasto miało swoje centrum handlowe i kulturalne, które skupiało się w odrębne ulic 3 Maja, Dąbrowskiego, Unii Lubelskiej. Przed wojną ukończyłyśmy z siostrą Państwową Gimnazjum im. R. Traugutta.

M.D.: Jak to się stało, że postanowiłyście ukończyć kurs siostr pogotowia sanitarnego?

S.N.: W 1938 r. zaczęto dużo mówić i pisać o faszyzmie i zagrożeniu jakie on niesie. W lutym 1939 r. dowiedziałyśmy się, że Polski Czerwony Krzyż okręgu Poleskiego organizuje pełny kurs siostr pogotowia i postanowiłyśmy go ukończyć. Poinformowano nas, że w razie wybuchu wojny



otrzymamy karty mobilizacyjne. Wiadomość ta nas nie zniechęciła. Nauka trwała 3 miesiące. W maju zdałyśmy egzaminy i rozpoczęłyśmy praktykę w szpitalu garnizonowym, która trwała do 15 sierpnia.

M.D.: Jak przebiegała mobilizacja w pierwszych dniach wojny?

S.N.: 16 sierpnia otrzymałyśmy karty mobilizacyjne, zostałyśmy skoszarowane na terenie twierdzy. 1 września Niemcy bombardowali miasto, twierdzę i szpital garnizonowy, nie zwracając uwagi na namalowany na dachu krzyż. Na teren szpitala spadło kilka bomb zapalających. Jedną z nich trafiła w skład z odzieżą i bielizną, zaczął się pożar, który wkrótce ugaszono. 1 września przywieziono pierwsze ofiary - poparzonych pilotów z Białej Podlaskiej.

Codziennie transportowano rannych, szpital był przepelniony. Od 6 września zaczęła się ewakuacja. Niemcy codziennie bombardowali miasto i twierdzę. Mówiono, że są już niedaleko Brześcia.

M.D.: Czy były Panie w twierdzy w czasie obrony, która, jak wiadomo, trwała w dn. 14-17 września?

S.N.: Często tak. 14 września wydano rozkaz o ewakuacji. Otrzymałyśmy żółd, suchy prowiant, niezbędne leki oraz środki opatrunkowe i w nocy z 14 na 15 września odtransportowano nas na dworzec kolejowy, gdzie stał już pociąg osobowy. W pociągu było 150 rannych, którzy sami mogli się poruszać oraz personel medyczny.

Z trudem przechodziłyśmy przez twierdzę, ponieważ było w niej dużo wojska i sprzętu wojennego. Widziałyśmy przygotowania do obrony. Żołnierze, z którymi rozmawiałyśmy, zapewniali nas, że będą bronić twierdzy do ostatniego.

Ranni żołnierze i oficerowie opowiadali o swoich rodzinach, martwili się o ich los, byli przygnębieni z tego powodu, że już nie mogą walczyć ze znaną im wrogiem. Lżej ranni prosili, żeby ich jak najszybciej wypisano ze szpitala, ponieważ oni chcą się włączyć do walki.

M.D.: Jak odbywała się ewakuacja rannych? Co was dalej spotkało?

S.N.: Pociąg szedł w kierunku Kowla. Po drodze niedaleko Janowa Poleskiego było bombardowanie. Na szczęście żadna bomba nie trafiła do celu. W Kowlu długo staliśmy na bocznicach. Na Lwów nie było już połączenia. W nocy pociąg ruszył do Równego. Tutaj po południu 17 września dowiedziałyśmy się, że wojska radzieckie wkroczyły do miasta. Był to dla nas duży szok. Czuliśmy, że to nie wróży nic dobrego. Później stało się wiadomo, że był to obłudny pakt, podpisany przez Ribbentropa i Molotowa.

Wieczorem kazano opuścić pociąg. Powiedziano nam, że wojna się skończyła i możemy wracać do domów, a ranni zostaną skierowani do szpitala miejskiego.

Upłynęło 53 lata od tych wydarzeń. Dużo szczegółów, nazwisk zatarło się w pamięci. Pozostało kilka zdjęć i świadectwo ukończenia kursu siostr pogotowia sanitarnego.

M.D.: Dziękuję za rozmowę.

Michał Dobrynin
Brześć

Od redakcji:
Redakcja "Głosu z nad Niemna" zwraca się do Czytelników, którzy mogliby udzielić dodatkowych informacji dotyczących obrony Twierdzy Brzeskiej z prośbą o nadsyłanie materiałów pod adresem:

224016 Brześć,
ul. Puszkinskaja 82, m. 76
Michał Dobrynin
tel. 3-01-70

DATY POLSKIE 1772

Już w 1732 r. Rosja, Austria i Prusy zawarły tzw. traktat Loewendolda, gwarantujący im możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski. Przeciwno poczynaniom Rosji w tej materii opowiedziała się szlachta, zawiązując w 1768 r. antykrólewską konfederację barską. Walki z konfederatami trwały cztery lata. Zakończyły się wkroczeniem wojsk mocarstw ościennych, które z inicjatywy Prus przystąpiły do rozbioru Polski. Na mocy konwencji petersburskiej z 5 VII 1772 r. największy obszar przypadł Rosji. Natomiast Prusy zażądały terenami najcenniejszymi; opanowały dolną Wisłę mogły kontrolować cały polski handel z zagranicą i czerpać z niego profity. Sejm, zastraszone i przekupiony przez Rosjan, nieznacznie zwiększył głosów zatwierdził traktaty rozbiorowe. Protestujący, z Tadeuszem Rejtanem na czele, zostali usunięci z sali obrad.

Dlaczego ofiarowujemy płonące kamienie?



Z okazji chrztu zwykło się kupować przedmioty nie użytkowe, lecz zbytkowne, najczęściej ze szlachetnych kruszców - złota i srebra. Składa się więc w darze medaliki, medaliony, cenne łańcuszki, a jeszcze powszechniej - komplety sztuczków i łyżek ze srebra lub platerów. Angolicy mawiają: "Urodził się ze srebrną łyżką w buzi", tzn. że urodził się do życia w dostatku i zajęcia uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie. Prezenty ze szlachetnych kruszców kupowało się na "dobry początek", jako zapowiedź dostatniego życia. W Polsce oprócz złotych i srebrnych precjozów bardzo często ofiarowywano przedmioty z bursztynu, np. łańcuszki z bursztynowym wisiorkiem. Były one dobrze widziane, ponieważ bursztynowi przypisywano u nas niezwykle właściwości. Wierziono, że chroni przed złymi mocami. Kawałki bursztynu dawano niemowlętom do gryzienia podczas wyrzynania się ząbków w nadziei, że skróci to trudny i dla dziecka i dla rodziców okres.

W STYL RETRO

Z polskiej prasy miedzywojennej

WILNO Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Malatach na Litwie 6 osób posądzonych o uprawianie na szerszą skalę akcji komunistycznej. Podczas rewizji u jednego z aresztowanych znaleziono stosy odezw i instrukcji o zakładaniu jacejek komunistycznych i komsomolskich.

WARSZAWA Przemysł pomalutku rusza. Nawet Ford zainteresował się Polską. Kuszono go już dawno placami za darmo, ale się wstrzymywał. W końcu, widząc, że Polska zabiera się do budowy samochodów, postanowił założyć warsztaty pod Warszawą. Bezrobotnych mamy jeszcze z górą 140 tysięcy, cała polska, że będzie ich mniej.

ŁÓDŹ Komisariat rządu na mocy zarządzenia wojewody wydał polecenie, by we wszystkich restauracjach, kawiarniach i innych jadłodajniach urządzone były umywalnie i obowiązkowo znajdowały się ręczniki i mydło. Równocześnie policja otrzymała polecenie kontrolowania czy zarządzenie jest przestrzegane. Nie stosujący się do niego karani będą w drodze administracyjnej grzywna do 1000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy.

Pieśń "Słowików"

Pieśń, a zwłaszcza pieśń polska wyzwała u każdego Polaka emocjonalny stosunek do kraju i jego kultury. Mimo, że ruch ten jest głęboko narodowy, to wydobywa z nas najcenniejsze wartości humanitarne, ogólnoludzkie. Cieszy to szczególnie jeżeli dotyczy to naszych dzieci.

Już ponad dwa lata istnieje polski zespół "Grodzieńskie słowiki" pod kierownictwem Alicji Binert. Miał on kilka występów w Grodnie, lecz największą popularność osiągnął w Polsce.

Fachowcy polscy podkreślają coraz większe zmiany jakościowe w prezentowanych przez zespół programach, zaskakują również dobrą znajomość języka polskiego u dzieci, rodzice których wcale nie rozmawiają po polsku.

Rozmawiam z kierownikiem zespołu Alicją Binert, profesjonalnym muzykiem, wykładowcą szkoły muzycznej w Grodnie:

- Powstał mi z mojej własnej i mego męża inicjatywy w 1991 r. na bazie szkoły muzycznej. Na początku mieliśmy trochę problemów ze względu na polską orientację zespołu, lecz bardzo nam pomógł, oczywiście w miarę swoich możliwości, dyrektor szkoły muzycznej Nr 1 w Grodnie p. Jureczko. Bardzo cieszy mnie fakt, że uzyskaliśmy tak dobrą opinię w oczach polskich fachowców.

Czy w waszym repertuarze przeważają utwory klasyczne?

Nie, przy doborze repertuaru staramy się uwzględniać też utwory lu-

dowe i estradowe, pieśni szeroko znane w Polsce i za granicą.

Nie wszystkie dzieci, uczestniczące w zespole, są pochodzenia polskiego, i to jest oczywiste, jeżeli dziecko jest utalentowane, przyciąga go pieśń, muzyka, kultura polska, dlatego miałabym mu odmówić.

Wiem, że mieliście kilka występów w Polsce, kto był ich organizatorem?

Po raz pierwszy byliśmy w Polsce latem zeszłego roku dzięki zaproszeniu p. Adamskiego, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna.

Drugi nasz wyjazd był zorganizowany przez Krystynę Romer-Patyrę (Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wil-

Blaszczaka, dzięki któremu też daliśmy kilka koncertów.

Jesteśmy wzruszeni ich dobrym stosunkiem i bardzo miłym przyjęciem. Niestety, wszystkie te wyjazdy były zorganizowane prywatnie, Związek Polaków nie zawsze ma możliwość okazania pomocy. Wszystko organizujemy ze swojej własnej inicjatywy.

Czy mieliście propozycję nawiązania kontaktów ze strony Polski?

Tak, mieliśmy takich propozycji bardzo dużo, niestety, problemy finansowe nie zawsze pozwalają nam na zorganizowanie wyjazdów, ale bardzo cieszy nas fakt, że Polska wysoko ocenia nasz zespół. Dziękuję Pani za



ZESPÓŁ DZIECIĘCY "SŁOWIKI"

na). Byliśmy zaproszeni również przez księdza - proboszcza Jerzego rozmowę.

Rozmawiała Irena Artisz

ILU NAS JEST?

Na podstawie spisu ludności w roku 1989 Aleksander Serebrakowski z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego sporządził następującą tabelę.

Zawiera ona dane o najliczniejszych skupiskach Polaków na obszarze byłego ZSRR. W uzupełnieniu Serebrakowski podaje, że najwięcej Polaków w sposób zwarty, mieszkali i mieszkają na terenach byłych województw nowogrodzkiego i wileńskiego, znajdujących się dziś w składzie Litwy i Białorusi. W roku 1989 oficjalnie podawano, że mieszka ich tam 519 250.

Republika	Liczba Polaków	Liczba Polaków uznających za ojczysty język:			
		polski	rosyjski	główny język republiki	inne
ZSRR	1 126 334	343 675	322 513	patrz obok	460 146
		30,51%	28,64%		40,85%
BIAŁORUŚ	417 720	55 727	94 204	266 790	999
		13,34%	22,55%		0,24%
LITWA	257 994	219 322	23 829	12 951	1892
		85,01%	9,24%		0,73%
UKRAINA	219 179	27 500	44 420	146 026	1233
		12,55%	20,27%		0,56%
ROSJA	94 594	14 314	70 669	8 895	9611
		15,13%	74,71%		10,16%
ŁOTWA	60 416	16 520	32 734	14 722	2267
		27,34%	54,18%		3,76%
KAZACHSTAN	59 956	7 300	45 800	16	6840
		12,18%	76,39%		11,40%

Renault 19

- nowy standard bezpieczeństwa i komfortu. Przyjrzyj się zachwycającej i dynamicznej linii nadwozia, zajmij miejsce za kierownicą o regulowanej wysokości. Oceń energiczność foteli i deski rozdzielczej, a także doskonałą widoczność. Sprawdź jak nowe Renault wspaniale trzyma się drogi, oceń znakomite zawieszenie. Do twojej dyspozycji różne warianty silnikowe oraz wersje hatchback i sedan.

GIEŁDA MOTORYZACYJNA



AKWARIUM

Wiktor Suworow

Nielatwa sprawa, szkolić cudzoziemców i agenturę Specnazu. My, radzieccy żołnierze tych jednostek, rozpoczęliśmy działania dopiero podczas wojny, a ci chłopcy, rozrzućeni po całym świecie już dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są w szeregach Specnazu. Zdumiewający ludzie! My ich trenujemy, tracimy miliony na ich utrzymanie, rzucamy na szalę reputację naszego państwa, a ci uważają, że są niezależni. Trudno sobie z nimi poradzić. Zjeżdżając do dziś są w akcji. Bohatersko umierają za swoje światłe ideały, nawet nie podejrzewając, że są

онно-публицистическая программа. 17.50. Миниатюра. 18.05. Погода. 18.10. «Гросто Мария». 18.50. «Избранные» художественно-познавательная программа к Дню знания. 19.00. «Экспресс» (в сентябре). Сюрпризы из кладовых телерадиофонда. 19.20.40. «Зеркало». О II Международном фестивале детских театров в Египетрии. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 21.10. Спиритически для Эридриха Барброссы и других знаменитостей. 21.50. «Погода» и «Погода» по андергаунду. 22.10. «Вперед, голос!» Три тайны Николая Гоголя. 22.30. «Звукител». От Мэна до Пикассо. 23.20. Кино до востребования. 23.50. МТУ. 00.50. Пресс-экспресс. 01.00. «Спрут-4». 5-я серия.

ес. 19.40. Спокойный человек и закон. 18.10. Погода. 18.45. Поле
малыши. 20.40. Человек недели.
9-я серия. (Англия). 22.00. ВИД представляет: ПолитБоро,
Авто-шоу, «Звездный прибор». Площадка «Обоз» в Севасто-
поле. Часть 2-я.

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. 13.00. 22.00. Вести. 7.20. Телевизионная биржа труда.
Время деловых людей. 8.00. Первые умные лидеры. 8.25. Площадка
стресса. 8.50. Документальный фильм «Секреты». 9.00. Страна. 9.35.
5. Мульти-путти. 10.05. Сам себе режиссер. 10.55. Осьминог.
11.05. Художественный телефильм. «Санта-Барбара»
213-я серия. 11.55. И снова яблоки цветут. 12.40. Крестьянский
союз. 13.25. Телевизионный театр России. 14.30. Открытый

8.30. Обзор событий недели. (Для глухих). 9.00. Мультфильм. 25. Фильм для глухих. 10.15. Слово на воскресенье. (Для глухих). 10.20. Приветствие. 10.30. Музыкальная программа. 10.40. Музыкальная программа. 11.55. Час с Ганной Берберой. 12.50. Музыкальная программа. 14.40. Дети с солнечной улицы. 15.00. Спортивная студия. 15.50. Приветствие. 16.00. Путешествие во времени. 16.10. Панорама. 17.15. Чудесные годы. 17.20. Панорама. 17.30. Спортивная студия. 19.23. Тележурнал. 19.35. Программа для детей. 20.00. Астеря красавского пейзажа. 20.40. Музыкальная программа. 21.00. Вниманию зрителей. 21.10. Тележурнал. 21.20. Панорама. 22.30. Концерт. 23.20. «Банти» Сервал. 23.30. Концерт. 24.00. Панорама. 01.05. Концерт. 01.40. Тележурнал.

8.00. Сельское хозяйство в мире. **8.15.** Прощу ответить.
9.35. Неделя. **9.30.** Программа о сельском хозяйстве. **10.00.** Теле-
ожидания. **10.15.** Визит папы Римского в Литву. **12.15.** Телеконцерт
«Арбалет». **16.30.** Охрана природы. **14.35.** В старом кино. «Наш
телезритель». **17.00.** Музыкальный юмористический концерт. «Встреча»
20.00. Телеэкранный. **18.00.** Визит папы Римского в Литву. **19.00.** «Встреча»
«Встреча». Серия 205. **20.00.** Вечеринка. **20.30.** Главный выпуск
новостей. **21.15.** «Великое землетрясение». Серил пр-ва США,
режиссера Спенса Лоренса. **23.00.** Программа кабаре. **23.45.** Во-
лшебная программа. **00.20.** Художественный фильм. **01.55.** Музы-

Lekcja języka polskiego pani mgr Matyldy Świgoń

Temat: Części zdania

CZĘŚCI ZDANIA

Podmiot - jest nadrzędną częścią zdania. Najczęściej uważany jest przez rzeczownik lub zaimek rzeczowy.

a) gramatyczny - odpowiada na pytanie: kto? co?

b) logiczny - odpowiada na pytanie: kogo? czego?

c) domyślny - określany na podstawie formy osobowej czasownika (orzeczenia).

Orzeczenie - jest podrzędne tylko wobec podmiotu.

a) czasownikowe - wyrażone osobową formą czasownika

b) imienne - składa się z łącznika (osobowa forma czasowników: być, stać się, zostać) i orzecznika (najczęściej przymiotnik, imiesłów przymiotnikowy, rzeczownik, lub zaimek rzeczowy, liczebnik, przysłówek).

Przydawka - jest określeniem rzeczownika,

odpowiada na pytania: jaki?, który?, czyj?, ile?, czego?, z czego?,

Dopełnienie - jest najczęściej określeniem czasownika, odpowiada na pytania przypadków, oprócz mianownika i wołacza.

Okolicznik - najczęściej jest określeniem czasownika

miejsca - odpowiada na pytania: gdzie?, skąd?, dokąd?, którędy?

czasu - odpowiada na pytania: kiedy?, odkąd?, dokąd?, jak długo?

sposobu - odpowiada na pytania: jak?, w jaki sposób?

celu - odpowiada na pytania: po co?, w jakim celu?

przyczyny - odpowiada na pytania: dlaczego?, z jakiej przyczyny?

warunku - odpowiada na pytania: pod jakim warunkiem?, w jakim warunku?

przyzwolenia - odpowiada na pytania: mimo co?, mimo czego?, wbrew czemu?

ŚMIECH -to zdrowie?

Św. Piotr pyta się grzesznika do jakiego piekła chce iść: kapitalistycznego, czy socjalistycznego.

Grzesznik odpowiada, że chce porównać warunki.

- W kapitalistycznym gotują w ciągu 8 godzin, jak się należy, w socjalistycznym - całodobowo.

- I jak to wytrzymać?

- Ależ nigdy jeszcze tyle nie gotowali. A to kotły są zepsute, a to paliwa nie ma, a to diabli są pijani...

V V V V

Brzeźniew pyta cesarzowej Katarzyny II dlaczego nie udało mu się zbudować socjalizmu.

Na to Katarzyna:

- U mnie był bajzel tylko przy dworze carskim, a ty go zaprowadziłeś w całym imperium.

Kuchnia polska



Salatka z czerwonej kapusty

Mała główka czerwonej kapusty, 2 winne jabłka, 1 nieduża cebula, sól, cukier, sok z cytryny lub kwasek do smaku (względnie trochę octu z marynowanych śliwek czy gruszek), 2 goździki, łyżka oleju słonecznikowego lub sojowego, zielona pietruszka.

Kapustę uszatkować w jak najcieńsze piórka, w ten sam sposób pokrajać cebulę. Kapustę włożyć do lekko posolonego wrzątku i od chwili zawrzenia - gotować 5 min. Odcedzić na sicie. Gdy wystygnie - dodać cebulę, uszatkowane świeże jabłka, doprawić do smaku solą, sokiem z cytryny, lub kwaskiem czy octem, dodać utłuczone na proszek goździki, wymieszać, skropić olejem. Ułożyć w salaterce, przybrać zieloną pietruszką i krążkami jaj na twardo.



Aby ładnie wyglądać

Demakijaż twarzy

Jest to podstawowy zabieg pielęgnacji skóry twarzy, gdyż nie tylko usuwa zanieczyszczenie atmosferyczne i fizjologiczne, ale stosowany umiejętnie zapobiega rozciąganiu się skóry i powstaniu przedwczesnych zmarszczek.

W zależności od wieku zmieniać należy stosowane środki higieny i kosmetyki. U dziewcząt i młodych kobiet do mycia twarzy najzdrowsze i wystarczające są woda i mydło. Od trzydziestego roku życia wskazane jest już stosowanie do zmywania twarzy mleczka lub śmietanki kosmetycznej, gdyż preparaty te mają właściwości nawilżające i zmiękczające. Na rzęsy i powieki nakładamy niewielką ilość obojętnego kremu.

Demakijaż możemy przeprowadzić następująco: odpowiednią ilość preparatu nakładamy na szyję i twarz, bardzo dokładnie rozmasowujemy go opuszkami palców, a następnie zbieramy ligniną lub wacikiem.

Po zmyciu skóry stosujemy płyny tonizujące, które wygładzają naskórek i wyrównują równowagę kwasowo-zasadową skóry. Oczywiście jest przełożyć lekką esencję herbacianą. Po osuszeniu skóry nakładamy krem pod oczy i na powieki.

SAVOIR VIVRE

Często, gdy zachowamy się niezręcznie lub gdy ktoś wobec nas popełnia nietakt nie bardzo wiemy jak zareagować, by do końca nie stracić twarzy. Co zrobić, gdy na eleganckim przyjęciu zjadamy eskalopki cieleńce nożem do owoców? Wszystko byłoby dobrze gdybyśmy się nie zorientowali, że coś jest nie tak. Zjedlibyśmy z apetytem i przeszli do deseru. A tu w połowie drogi widelca do ust zauważamy, że wszyscy trzymają inne noże!

Proponuję: gdy już się stało popełniłmy gafę - nie spinajmy się. To, że coś się nie udało nie oznacza utraty naszej "pozycji towarzyskiej", nie przekreśla nas w oczach innych. Z gracją można wybrnąć z najtrudniejszej sytuacji. Zwłaszcza, iż dobre wychowanie nakazuje drugiej stronie, czyli świadkom naszych potknięć udawanie, że nic się nie stało. Nie wolno im zwracać nam uwagi, pouczać nas, ośmieszać i kompromitować, bo to nie jest w dobrym tonie.

Gdyby opisany przeze mnie "Gaston La Gaffe" (tym imieniem bohatera francuskich komiksów żartobliwie nazywa się we Francji ludzie mających skłonność do popełniania niezręczności) przyznał się z wdziękiem do tremy przed wizytą i swoich "filmowych wizji" z pewnością rozładowałby sytuację. Pani domu nie ma absolutnie prawa do okazywania gościom złego humoru nawet jeśli to oni go spowodowali. Może następnym razem nie zaprosić, ale do końca przyjęcia musi zachować uśmiech i uprzejmość. Jeśli sytuacja cię zaskoczy i nie wiesz co robić - obserwuj co robią inni (to a, propos noża do owoców). Nie tykaj pestek od wiśni, gdy roztargniona gospodyni nie podała talerzyka na odpadki. Poproś o talerzyk. A gdy już zdarzy się wpadka lepiej żartobliwie przyznać się do swej ignorancji. Znakomite wrażenie robią błyskotliwe powiedzonka na ten temat, ale jeśli nie mamy pomysłu lepiej powiedzieć po prostu: och, ależ ze mnie gapa, niż udawać, że nic się nie stało. Najgorzej zaś obrazić się na siebie tremować czerwienić i jękać. Taki stan ducha jest gafogenny, czyli spina nas tak, że za chwilę przewracamy szklankę z sokiem wiśniowym na biały obrus, pod naporem naszego widelca szarlotka z bitą śmietaną katapultuje sąsiadów z przeciwka w twarz, siadamy na białym pudlu, ulubionym zwierzęciu domowym, a potem to już tylko wchodzimy do szafy i już możemy nie wracać. Niestety, to, że nauczyliśmy się posługiwać nożem i widelcem nie znaczy, że jesteśmy dobrze wychowani.

Przysłowia wrześniowe

Na św. Idzi, gdy się wypogodzi, w niedzielę pogoda dogodzi.

Gdy na św. Idzi ładnie - śnieg na pewno późno spadnie.

Jeśli w dzień św. Michała wiatr północny wieje, to na pogodę nie miejmy nadzieję.

Gdy noc jasna na Michała - to nastąpi zima/trwała.

OGŁOSZENIE

Przedsiębiorstwo wyrobów chemicznych

"VIOLA - PRODRYN"

44-100 Gliwice ul. Wiczorka
22fax 31-76-28 tel 31-39-24
oferuje współpracę w drodze wymiany barterowej na Białorusi.

Janusz Antonik
44-100 Gliwice
ul. Dekabrystów 22
tel. 38-35-05

OGŁOSZENIE

Drodzy Państwo

W lipcu br. pomiędzy ZPB i PTN z jednej strony, a firmą "EGNI" i Białoruskim Komercyjnym Uniwersytetem Zarządzania (BKUZ) z drugiej została podpisana umowa o założeniu w strukturze organizacyjnej BKUZ wydziału polskiego. Jest to uczelnia prywatna, której właścicielem jest firma "EGNI".

Otwarcie wydziału polskiego nastąpi 1 października 1993 r. W ten sposób zostaną założone podwaliny polskiego szkolnictwa wyższego na Białorusi.

Od roku akademickiego 1993/1994 na wydziale polskim przewidzane są studia na 4 kierunkach: zarządzaniu, prawie, polonistyce i historii. Zajęcia będą prowadzone w języku polskim, białoruskim i rosyjskim.

ZPB i PTN ogłaszają rekrutację na studentów na wydział polski BKUZ na:

1. zarządzanie (zarządzanie firmą handlową, bezpieczeństwo gospodarcze, ekonomia i zarządzanie międzynarodową działalnością gospodarczą, marketing).

Kwalifikacja: menedżer-ekonomista, stopień - bakalaurek zarządzania lub ekonomii.

2. prawo (prawo prywatne, ochrona prawnicza działalności gospodarczej).

Kwalifikacja prawnik, stopień - bakalaurek prawa.

3. polonistyka (nauczenie języka polskiego i literatury polskiej, sekretarz wspólnego przedsiębiorstwa, ekspert-tłumacz, przewodnik-tłumacz, dziennikarz w zakresie problematyki ekonomicznej).

Kwalifikacja - filolog, stopień bakalaurek filologii.

4. historia (nauczyciel historii i politologii).

Kwalifikacja - historyk, stopień - bakalaurek historii.

Studia są dzienne, czas trwania 4 lata.

Kandydaci na studia składają:

- podanie
- dokument o wykształceniu średnim

- zaświadczenie medyczne (Forma 086U)

- 6 zdjęć 3 x 4 cm

Preferencję mają absolwenci szkół średnich odznaczonych złotym (srebrnym) medalem, absolwenci technikum.

Dokumenty będą przyjmowane do 15 września br. Rekrutacji dokonuje się na podstawie testów, konkursu dokumentów ukończenia szkoły średniej lub technikum, oraz rozmowy z kandydatem.

Dokumenty prosimy kierować pod adresem: Grodno 230023, ul. Dzierżyńskiego 32, ZPB, sekretariat.

tel. 44-63-75



OGŁOSZENIE

Białostockie Zakłady Graficzne

chcą zatrudnić na czas określony - 6 miesięcy doświadczonych pracowników w zawodzie

MASZYNISTA MASZYN OFFSETOWYCH, ROLOWYCH LUB ARKUSZOWYCH.

W celu formalnego zatrudnienia konieczne jest wcześniejsze przesłanie na adres zakładu przetłumaczonych na język polski przez tłumacza przysięgłego następujących dokumentów:

1. Dane osobiste zawierające: imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres stałego zamieszkania.
2. Świadectwo kwalifikacyjne w zawodzie maszynisty offsetowego.
3. Staż pracy w zawodzie.

15-111 Białystok, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego Nr 2
tel. 75-29-06, 75-26-74

"Głos z nad Niemna"
Wydawca: Związek
Polaków na Białorusi

Redaktor
naczelny L. Michajlik

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Poligrafistów 4

Tygodnik:
indeks 63863
Nr rej. 8
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Zamówienie nr... 3765
Cena: 10 rb.
Nakład: 9000 egz.

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.